

SŁOWO

Wilno, Sobota 29-go grudnia 1923 r.

CENA OGŁOSZEN Wiersz milimetro
wy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej
100000 marek, za tekstem 40000 marek
Najmniejsze ogłoszenie 400000 m. p
z prowincji oraz w nr. świątecznych
o 25 proc. drożej.

PRENUMERATA miesięczna z dostar-
czaniem do domu oraz z przesyłką
pocztową mk. 2000000 zagranicą
4000000. Konto czekowe w Pocztowej
Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 100000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

Efialtesowa wskazówka.

Kurjer Warszawski miał szczęśliwą myśl umieszczenia w świątecznym swoim numerze wywiadów z kilkoma byłymi prezesami ministrów. Wypowiedzieli się na łamach zrównoważonego organu stołecznego p. Wład. Grabski, który w międzyczasie rozmowy swej z reporterem, a wydrukowaniem jej w *Kurjerze*, został znów prezydentem ministrów, pp. Juljan Nowak, Antoni Ponikowski, Leopold Skulski i Wincenty Witos. Wszyscy ci panowie dość ogólnie, ale przecież wypowiedzieli myśl, iż konstytucja 17 marca jest przyczyną naszego marazmu wewnętrznego.

Wywiady te są jakgdyby zamknięciem koła w przebiegu myśli o szkodliwości konstytucji 17 marca. Premierzy państwa polskiego należą do klasy inteligentnej i dlatego nie może być im obce uczucie żalu z powodu wyeliminowania polskich klas oświeconych z czynnego udziału w wyborach, z powodu utopienia inteligencji polskiej w ciemnej masie wyborczej. Z drugiej strony — b. premierzy są to ludzie, którzy swą karierę zawdzięczają Sejmowi, horoskopy roli w przyszłości budują na widnokresach sejmowych — stąd ich potępienie naszego ustroju sejmowiadczego, ordynacji wyborczej, konstytucji 17 marca z natury rzeczy musi być ogólnie i łagodne. Fakt, iż takie potępienie w wywiadach z premierami przecież znalazło sobie miejsce, świadczy o o huraganowych postępkach przekonania o szkodliwości fatalnego aktu z 17 marca.

Wywiady *Kurjera Warsz.* przyszły bardzo w porę, gdyż właśnie w danej chwili rozpatrują sfery polityczne warszawskie propozycję wysłaną z łona Uniwersytetu Jagiellońskiego o powołaniu organu prawodawczego, któryby się nazywał Radą Naprawy Skarbu. Organowi temu musiałby Sejm ustąpić nieco ze swych kompetencji w zakresie wskazanym przez nazwę nowej instytucji. Ponieważ Rada Naprawy Skarbu nie da się pomieścić w ramach konstytucji 17 marca, więc profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego wskazują, iż Sejm musiałby w tym celu zmienić konstytucję.

Propozycja powołania Rady Naprawy Skarbu jest podwójnie słuszną. Po pierwsze, ei z czytelników *Słowa*, którzy raczyli przeczytać świąteczny nasz artykuł *Dwie tezy*, być może zgodzą się z nami, że byłoby zbyt ciężkim dla p. Grabskiego obciążać poczciwość i czystość jego intencji nałożeniem nań ciężkiego brzemienia odpowiedzialności za dyktaturę skarbową. Po — drugie, Rada Naprawy Skarbu sprawiłaby pierwszy krok w przekreśleniu konstytucji 17 marca, nie jako zasady, ale jako tej nieumiejętnej, fałszywej i szkodliwej konstrukcji ustrojowej, którą ta ustawa okaleczyła Polskę.

Dla opracowania projektu o nadzwyczajnym pełnomocnictwach skarbowych powołana została komisja z profesorów uniwersytetu. Sfery powołujące tą komisję popełniły błąd, ośmielamy się twierdzić, że błąd świadomy, budując skład tej komisji na zasadzie przedstawicielstwa wszystkich polskich uniwersytetów. Jak wiadomo, mamy w Polsce dwa rodzaje uniwersytetów: jedne są wszechnicami zupełnie równorzędnymi pod względem znaczenia naukowego z pierwszorzędnymi ogniskami wiedzy zagranicą, drugie są szeszepionkami pol-

skiej energii naukowej na gruncie wielkich nadziei. Stąd preliminarowanie równowartości fakultetów prawa starych i nowych uczelni nie może być uzasadnione.

Mniejsza o to. Mamy prawo wymagać od komisji profesorskiej, zwołanej dla ratowania skarbu Rzeczypospolitej, aby szczerze i wyraźnie powiedziała prawdę naszemu Sejmowi. Aby, gdy Sejm polski zapyta co jest przeszkodą w naprawie naszego skarbu, co jest przyczyną, że i Rosja, i Niemcy, i Austria, i Węgry i wszystkie inne państwa-bankruty wyprzedzają nas w dziele naprawy skarbu — wskazała mu na wielkie zwierciadło mogące pomieścić 555 posłów i senatorów Sejmu.

Tymczasem oto tensam *Kurjer Warszawski*, który onegdaj miał szczęśliwą myśl wydrukowania rezultatów wywiadu z premierami, wczoraj zamieścił artykuł d-ra Komarnickiego, prof. uniw. Wileńskiego, a członka wyżej wspomnianej komisji. Prof. Komarnicki w pierwszej połowie swego artykułu spięca dań rozśadkowi, wskazując na fatalne skutki naszej konstytucji. W drugiej połowie artykułu oświadcza, że wobec tego, iż projekt Rady naprawy skarbu oraz związana z nim zmiana konstytucji ma małe szanse przejścia na terenie sejmowym, więc należy go zaniechać, a wejść na drogę generalnej ustawy o naprawie skarbu, połączonej z nadaniem specjalnych upoważnień p. Prezydentowi.

Znowuż mniejsza o to, czy istnieje czy też nie istnieje konstytucyjna możliwość skorzystania z propozycji prof. Komarnickiego. Opiera on swój projekt na rozszerzającej interpretacji 2 ust. 44 art. konst., którą to rozszerzającą interpretację niewątpliwie wielu prawników usna za zbyt szeroką. Nie o prawniczą tezę prof. Komarnickiego nam chodzi, ale o jej polityczne intencje.

Chwilę obecną znamionuje całkowity rozłam pomiędzy poglądami Sejmu a przekonaniem oświeconego społeczeństwa. Społeczeństwo to żąda kapitulacji państwowoburczych instancji naszego Sejmu. Zbiera się komisja złożona z uczonych, która może, która ma okazję powiedzieć to, co wszyscy czujemy i wiemy, że gospodarka Sejmowa zgubi nasz kraj. Obowiązkiem tej komisji jest powiedzieć całą prawdę, jest stwierdzić *objektywną prawdę* o niedoskonałości konstytucji 17 marca. Natomiast w żadnym razie do zadań komisji, która powinna być *objektywną i apolityczną*, nie powinno wchodzić wyszukiwanie kompromisowej drogi zadowolenia ambicji sejmowych, oportunistycznego wyjścia, łagodzącego ostre kontury *objektywnej prawdy*.

Projekt prof. Komarnickiego nie odpowiada tym wymaganiom. Zgadza się on oprawda na pozbawienie Sejmu niektórych praw, ale przelewa je na Prezydenta, czyli że chodzi mu o rozmieszczenie funkcji kierowniczych, na tej samej co dotychczas płaszczyźnie konstytucji 17 marca. Do wiary p. senatora Koskowskiego w nadprzyrodzoną przemianę zasobów intelektualnych p. Stanisława Wojciechowskiego po jego wyborze na Prezydenta dodać musimy także wiarę prof. Komarnickiego — jeszcze raz mniejsza o to, ale projekt prof. Komarnickiego jest bardzo niebezpieczny. Oto ofiarowuje on Sejmowi możliwość uratowania nieska-

Nabożeństwo żałobne za duszę

†
s. p.

Kazimierza Miśkiewicza

w czwartą rocznicę śmierci odbędzie się w poniedziałek 31 b.m. o godz. 10-iej rano w kościele Św. Ducha (Po Dominikańskim), na które zaprasza przyjaciół zmarłego

Zona i syn

Każdy powinien kupić a będzie wiedział ile ma płacić podatku państwowego.

Nowa skala oficjalnego Państwowego podatku dochodowego od uposażeń służbowych i wynagrodzeń za pracę najemną obowiązująca od 1 stycznia 1924 r. Cena 100.000 mk.

Żądać we wszystkich księgarniach i u gazeciarzy.

zitelności absurdów 17 marca. W chwili, która powinna być potępieniem konstytucji 17 marca, znajduje on oportunistyczne, kompromisowe wyjście, które zadowolni niewątpliwie wiele ambicji w Warszawie i może być przyczyną utraty bardzo słusznej i zbawiennej myśli

Rozumiemy całą ważkość polityczną myśli prof. Komarnickiego. Rozumiemy że po rzuceniu tej myśli urosć może nie tylko zasada przez nią głoszona, ale i jej autor. Oto Sejm jest przyparty do muru. Głoszą mu potrzebę kapitulacji, głoszą mu konieczność wypowiedzenia *mea maxima culpa* przez ciężciowe wyrzeczenie się ustawy 17 marca. I oto z grona ludzi nauki, ludzi obowiązanych mówić prawdę, wychodzi raptem nie przeciwnik, lecz przyjaciel, który mówi: „nie straszno się nie dzieje, możecie jeszcze wydać ustawę ramową, a prezydent, przez was wybrany prezydent, ustawę tą weleć będzie w życie”.

Niewątpliwie możliwość uniknięcia ostrego zgrzytnięcia: przyznania niedoskonałości konstytucji 17 marca, będzie powitana z tryumfem na gruncie sejmowym. Ale dla Polski taki oportunistyczny kompromis, takie efialtesowe wskazanie ścieżki wyjścia, stanowi nową, a być może niepowetowaną klęskę.

Cat.

WARSZAWA, 28.XII. (PAT) W piątek dnia 28-go grudnia 1923 roku odbyła się w gmachu Sejmu pod przewodnictwem p. Marszałka Sejmu Rataja konferencja w sprawie zgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej projektowanej przez rząd ustawy upoważniającej P. Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń w przedmiocie sanacji Skarbu. W posiedzeniu wzięli udział marszałek Senatu Trampezyński, p. prezes Rady Ministrów Grabski, minister sprawiedliwości p. Wyganowski, oraz prof. Uniwersytetu Warszawskiego p. Cybichowski, prof. tegoż Uniwersytetu p. Lutostański, prof. Wileńskiego Uniwersytetu p. Komarnicki, Poznańskiego p. Peretjatkiewicz, oraz sędzia Sądu Najwyższego p. Stelmachowski.

Opinia prawnicza wszystkich uczestników konferencji stwierdziła jednomyślnie, że upoważnienie władz wykonawczych, względnie P. Prezydenta Rzeczypospolitej przez władze ustawodawcze do wydawania szeregu rozporządzeń niezbędnych do przeprowadzenia sanacji Skarbu jest bezwzględnie zgodne z Konstytucją, i z punktu widzenia prawnego nie nastęrcza żadnych wątpliwości. Konferencja wypowiedziała się jednocześnie przeciw ujęciu powyższych upoważnień w formule t. zw. „Delegacji Ustawodawczej”.

Celem szczegółowego omówienia projektu ustawy w duchu ustalonym przez

konferencję wyznaczono drugie popołudniowe posiedzenie Prezydium Rady Ministrów. Posiedzenie to rozpoczęło się o godz. 5 popołudniu a przewodniczył mu p. Prezes Rady Ministrów Grabski, udział zaś w posiedzeniu wzięli: minister sprawiedliwości p. Wyganowski, profesorowie p. Cybichowski, Lutostański, Komarnicki, Peretjatkiewicz, Sędzia Sądu Najwyższego p. Stelmachowski, naczelnik Wydziału Prawnego Prezydium Rady Ministrów p. Tenczyn i dyrektor departamentu kredytowego Ministerstwa Skarbu Zaczek, wraz z dwoma przedstawicielami tegoż departamentu. Uczestnicy konferencji przejrżeli po porządku poszczególnie artykuły projektu ustawy i nadawali im ostateczne brzmienie.

Dookoła sanacji Skarbu.

Porządek posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na dz. 4 stycznia, obejmuje sprawę pełnomocnictw wyjątkowych, trzecie czytanie ustawy o skreśleniu art. 89 ustawy o podatku majątkowym, i trzecie czytanie ustawy o obowiązkowym stosowaniu wskaźnika zmiany kosztów utrzymania.

W związku z wiadomościami o rzekomem unieważnieniu układu poprzedniego rządu z poszczególneimi galeziami przemysłowców i kupców w sprawie zaliczek na podatek majątkowy, dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że całkowitej rewizji ulegną tylko układy nie doprowadzone do końca. Z zakończonych i obopólnie przyjętych układów ulegną zmianie te tylko części, które zezwalają podatnikom na zakupno na wewnętrznym rynku krajowym obcych walut potrzebnych do wpłacania wspomnianych zaliczek.

Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę płatników, że zaległości należności danin publicznych będą od 1 stycznia 1924 r. zwaloryzowane. W interesie zatem płatników leży wyrównanie wszystkich zaległości wymienionych podatków i dodatków komunalnych jeszcze przed 31 grudnia. Waloryzacja będzie polegać na tem, że wszystkie podatki zalegające z lat poprzednich będą przeliczone na franki złote i pobierane będą według kursu złotego w dniu zapłaty.

TEATR POLSKI (Lutnia)

Dziś

„Ładna awantura,”
komedia w 3 akt. Caillaveta i Flera'a
Początek o g. 7 1/2 w.

TEATR WIELKI (na Pokulance)

DZIŚ

2 przedstawienia po poł. o g. 3 m. 30

„Sprzedana narzeczona”
opera SMETANY
o godz. 7 m. 30

Madame Pompadour operetka FALLA

Porządkujemy i urządzamy.

W dniu 17 b. m. rozpoczęły się u p. Inspektora Okręgowego Pracy rokowania pomiędzy Związkiem Ziemi Wilczańskich a Związkiem Klasowym Pracowników rolnych i Związkiem Chrześcijańskim Pr. Rol.

Ze strony Zw. Ziemi w rokowaniach wzięto udział po trzech przedstawicieli z każdego powiatowego związku.

Przedstawiciele Związka z domu gubernatorskiego wystawili szereg nowych żądań dotyczących się zarówno wynagrodzenia fernali jak i innych warunków, w stosunku do umowy zbiorowej, działającej obecnie do dnia 1 kwietnia 1924 r.

Ponieważ Związek Klasowy nie może zapewnić parobkowi pozostawienia go na służbie w danym folwarku na rok następny, ani też przyjęcia wydalonego w innym gospodarstwie, przeto jedynym atutem w ręku związku, dla utrzymania pracowników rolnych w rękach i, co zatem idzie, zasilenia ze składek funduszu Związka, stanowiącego najmniejszą jego i kierowników postulat, jest nieastanne zwiększenie wymagań na rzekomą korzyść pracowników.

Zostały zaś wysunięte następujące żądania: powiększenie (w zbożu) pensji o 100 proc., dodanie drogiej krowy, lub ilości odpowiedniej mleka, co rocznie by stanowiło około 700 litrów, a wedle cen obecnych *dotychczas* 180 000.000, wyraźnie sto osmdziesiąt milionów mk., danie 1/2 dziesięciny ziemi nawożonej pod kartofle zamiast 1/4, dziesięciny, powiększenie urlopów płatnych, oswobodzenie od karmienia inwentarza i obrządka koni i wozów w godzinach przed rozpoczęciem roboty, wyłączne prawo Związka Pr. Rol. zwalniania i przyjmowania pracowników, i jako korona tej wspólnie struktury, żądanie mianowania przez panów z Gubernatorskiej delegatów czy referentów z pośród fernali, którzyby rozporządzali robotami w folwarku, sami zaś nie pracowali i nie podlegali wypowiedzenia im miejsca w końcu roku!!!

Ani słowa, — brakło tylko warunku, by właściciel wyniósł się z majątku i ograniczył swe prawo własności do płacenia podatków. Stawianie podobnych żądań jest bądź manewrem dla odciążenia czegokolwiek przez stawianie tak ulubionego przez socjalistów programu *maximum*, bądź bezcelnością wobec strony zawezwanej do układow, a w każdym razie lekceważeniem arcydnika ministerstwa pracy, o ile ten ostatni nie należy do tej samej partii politycznej.

Przedstawiciele Zw. Ziemi zaznaczyli, że w roku zeszłym, po nieskończonych targach, ziemianie dali więcej niż dać byli w stanie, sądząc, że owa umowa zbiorowa będzie równie długotrwała, jak były przed laty normy przez zwyczaj utrwalone.

Zawiedli się oni jednak, gdyż związki klasowe nie astalenie stosunków, lecz stałe ich jątrzenie mają jedynie na celu. Stawiając zasadę, zresztą ogólnie w polskim prawodawstwie stosowaną: najwięcej wymagać płacy i najmniej pracować, nad wykonaniem czego specjalnie czuwają władze, — nie mogą się nigdy w tych żądaniach zatrzymać. Któżby zapisywał się do Związka i na rzecz jego utrzymania — (recze jego władz) płacił znaczne składki, gdyby nie obietnica, tenta jąca, otrzymanie coraz więcej za coraz mniejszą i coraz gorszą pracę. Wzbudzenie wśród pracowników ciągłych pragnień niezem niczasadnionych, ciągłe podjadanie przeciw pracodawcy, ludzi o stable

etyce, pociąga za sobą wrogość stosunków, upadek dyscypliny, bez której żadna organizacja nie jest do pomysłenia, złą wydajność pracy, zbyt wielki koszt produkcji przy jednoczesnym jej zmniejszeniu, a w końcu upadek rolnictwa i brak produktów przy niepomiernej ich drożźnie.

Dziwnym jest, że społeczeństwo nie rozumie celu, jaki sobie Związki Klasowe postawiły, a przecie jasnym jest, że chcą one zanarczyćowania stasanków w rolnictwie, za którym idzie anarchja ogólna i ostatecznie to, co ma obecnie Rosja.

Wielu naiwnych wyobrażało sobie że umowy zbiorowe mieć będą tą dodatnią stroną, że zamiast amów z każdym z osobna farnalem, zawiera się ta-owa z przedstawicielem Związka i ma się spokój, a Związek czuwa nad świętym wykonaniem podpisanej umowy zbiorowej.

Dziś oczy się otworzyły i ludzi widzą w jaką palupkę trafili. Dawniej umowy były astne, t. z. „pan” płacił ile obiecał, bo nikomu do głowy przyjsz nie mogło, by parobka skrzywdzić; stosunek był pa tryarchalny, życzliwy ze stron obu, a sam interes rolnika zmuszał go do dawania możliwie dobrych warunków, by mieć jaknajlepszych ludzi, a tych stać brakło.

Jeżeli kto był krzywdzony, to sam gospodarz, gdy parobek przebywszy zimę, t. j. czas gdy się praca jego nie opłaca gospodarzowi, wiosną wywędrowywał, bo ma się na sezon letni, wyżej niż średni roczny płatny, lepiej kalkulowało.

Takie porzucenie służby w ciągu roku było zjawiskiem częstym, a — wstyd to powiedzieć — byli „sąsiedzi”, którzy chętnie odmawiali służby. Nikt z ziemian nie skarżył o to parobka do sądu, bo wiedział dobrze, że stając, nie chcący pozostawać, będzie tylko świecił złym przykładem i sabotował robotę.

Ludzi dobierało się w gospodarstwie latami całymi i tylko najlepsi zżywali się zarówno z „panem”, jak on ze „swemi ludźmi”. Dziś, gdy na zagonic pozostał „obszarnik”, a orze „pan pracobiorca” członek Zw. Zawod. Klasowego — zgoda i afnosć wzajemna zaczęły ginąć, bo pomiędzy dwi danych przyjaciół wbił klin złości „ten trzeci”, żyjący jako ptaki niebieskie, które ani sieją ani żną ani zbierają do gamien a Związek Klasowy żywi je.

Czy ziemianinowi przyniosły umowy zbiorowe jaką korzyść? Absolutnie żadnej, gdyż on święcie dotrzymuje i dotrzymywał masi umowy, dając realne wartości pracownikowi, co zaś gwarantuje umowa? Absolutnie nie, — bo przecie na serio brać nie można pobożnego życzenia, że „pracownik winien sumiennie wykonywać pracę”. Wiemy dobrze jak jest intensywność pracy naszego parobka, jak jest powolny, leniwy i niedokładny, — jak się źle obchodzi z powierzonym ma inwentarzem; wiemy, że gospodarze z Poznańskiego lub Małopolski zrozumieć nie mogą, jak wielką a nas ilość rąk potrzeba na wykonanie roboty, w porównaniu do wydajności tamecznego robotnika, i od tego to robotnika mamy się spodziewać wykonania kłazali o samiennej pracy!

Pracodawca może złego robotnika „zawiesić w czynnościach” i podać do Komisji Rozjemczej o unieważnienie umowy, a następnie przez sąd i komornika lub policję wysiedlać, ale, — przez trzy miesiące winien mu płacić i utrzymywać, a ten zły typ będzie rezydentem, aragającym właścicieli i podjadającym innych. Pozyjeja gospodarza nie do pozadzrosz-

zenia, ale Związek Klasowy czuwa pilnie, by dyskwalifikowany nawet na złodziejstwie złapany, otrzymywał wszystko, nim wyrok Komisji Rozjemczej nie zapadnie i nie zostanie wprowadzony w życie.

Pracodawca winien przed 6 stycznia wypowiedzieć miejsce pracownikowi, gdyż inaczey aważa się że go zatrzymuje na rok następny, na warunkach jakie staną po pertraktacjach w amowie zbiorowej.

Ta jednak jest pięta Achillesowa dzia- laczy ze Związka na Gubernatorskiej.

Niewątpliwie ziemianie będą zmuszeni do wypowiedzenia przed tym terminem służby *wszystkim pracownikom rolnym*, szczególnie zaś tym, którzy od Związka są azależnieni by móz zachować wolną rękę, na wypadek stawiania wymagań takich, jakich gospodarze rachank nie zniesie.

Prosta przeczność doradza tak postąpić, co nie wyklacza tego, że przy niezmiennych warunkach, z powrotem przyjmie się tych samych ludzi.

Gospodarzyć stałe stratę jest nonsens, a a nas takie są warunki powojenne że właściciele w wyjątkowych wypadkach coś z produktów sprzedają, a jaż są zadowoleni, gdy w tym roku, w części gospodarstw, całe zbiory wystarczą na opłacenie i wykarmienie ludzi bez dokupienia chleba, kartofli i t. d.

Stawianie nowych a tak wygórowanych, lab beczsensownych żądań zmasi ziemian do szakania wyjścia i oswobodzenia się z pod jarzma im narzucanego; a wyjście znaleźć nie trudno, bądź oddając, „z części” okolicznym właścianom na warunkach nie rajnąjących gospodarstwa, bądź przyjmując t. z. polowników, którzyby pracowali pod kierownictwem właścicieli, aczestniejąc w pewnej części zysków.

W jakiej wówczas pozycji znajdują się zwerbowani na ponętą obietnicę pracownicy rolni i czy będą wdzięczni opiekonom z Gubernatorskiej, gdy się znajdą bez dachu i środków do życia? Żadne wówczas komisje rozjemcze lab polabowne nie nie pomoga, nie mogą narzucić warunków wymaganych dla nieczystających pracowników.

A ziemianie bronie siebie, swych praw, swej egzystencji i majątków maszą i będą tembardziej że aważają swe warsztaty rolne za niezbędne dla byta Państwa i ludności.

Stawianie warunków nie do przyjęcia tem jest karygodniejsze, że rolnictwo stoi i bez nich przed pytaniem: — być lab nie być, wobec niewykonalnych ciężarów podatkowych na własność ziemską nakładanych.

Widoczną więc jest chęć, jeszcze za pomocą nowej umowy zbiorowej, przyspieszyć proces zniszczenia a własności ziemianskiej, a dziwić się temu nie można, gdy te warunki stawiają na posiedzeniu ludzi, mający niebawem stanąć przed sądem z oskarżenia o działalność przeciw państwową.

Posiedzenia Komisji zostały odroczone do dnia 20-go Stycznia roku przyszłego a nicma wątpliwości, że tym razem, delegaci związków powiatowych ziemian da-

dzą należyty odpór wymaganiom przez Związki klasowy stawianym.

Dziwnym jest też pojęcie prawne o związkach: niech 10 ludzi nazwie się związkiem i przedstawicielem pewnej klasy, a jaż aważa się, że ma on prawo przemawiać i zawierać umowy w imieniu tysięcy, nie wiedzących nawet często o jego egzystencji.

Dlaczego umowa zawarta n. p. pomiędzy kapcem, reprezentującym pewną grupą zjednoczoną, ma obowiązywać kapca do tej grupy nie należącego? Jeżeli w tym wypadku nie może być przymusa, to dlaczego jest przymus prawny dla tych, którzy zawierają umowę kapna — sprzedają pracy i do żadnego związku nie należą?

Są to absurd, które mogą wytyłmaczyć ci tylko, dla których wszelkie środki są dobre, gdy o zburzenie porządku na świecie jedynie chodzi.

Stanisław Wańkiewicz.

Ś. p. Włodzimierz Tetmajer.

Ze śmiercią Włodzimierza Tetmajera umiera jedna z legend współczesnej Polski. Przedziwna siła Wyspiańskiego sprawiła, iż na wszystkie postaci, które włączył do swej szopki dramatu Polskiego „Wesela”, patrzyliśmy przez pryzmat tego poety.

Nie stać nas na charakterystykę malarskiej pracy ś. p. Tetmajera. W tej dziedzinie ubywa nam jedna z indywidualności najbardziej polskich. Ale zmarły był także bardzo ciekawą postacią w działalności politycznej. Przecież od r. 1911-go zasiadał w parlamencie wiedeńskim, jako poseł z krakowskiej. Niewątpliwie jego samoistne zdolności polityczne były zupełnie różne od talentu artystycznego, — mianowicie o wiele były słabsze. W polityce ś. p. Tetmajer reprezentował epokę literacki, przedstawiał abstrakcyjny sentyment polski, który na krześle parlamentarnym usadowił się naprawdę nie umiał, — ale szczerze i głośno wypowiadał formuły tęsknoty polskiej.

Przed wojną Włodzimierz Tetmajer należał do stronnictwa ludowego. Symbolizował swem życiem polską nadzieję pokładaną w ludzie. Tak ładnie o tem prawi słowami Wyspiańskiego w roli gospodarza w „Weselu”. Natomiast po wojnie, swoją symboliczną przynależność do Plasta zamienił, drogą bardzo ciekawą i bardzo psychologicznym przełomu, w zbliżenie się do grupy konserwatyistów krakowskich.

Nad trumną gorącego patrioty, człowieka który symbolizował szukanie dróg zdobycia szczęścia dla swej Ojczyzny wspominać należy o przedślicznym jego artykule, napisanym pod wrażeniem wieści (zresztą fałszywej) o odnalezieniu korony królów Polski. Włodzimierz Tetmajer rozwinął tęczową perspektywę dziejów Polski, wskazując, że ile razy symbol niezależności państwa, korona królewska, wychodziła z granic Ojczyzny, bładła i słabła moc Polski. Ile razy natomiast korona polska zabiła szelę naczelnika narodu, moc Polski wzrastała i blaski jej królewskiej potęgi imponowały zagranicy. W artykule tym, drukowanym w „Czasie” w roku zeszłym, odnajdowaliśmy w Tetmajerze człowieka, u którego tęsknota do niepodległości nieodłączna była z nostalgia do koronacji na Wawelu.

Godzinne wiadomości ekonomiczne Ajencji Wschodniej

1 stycznia 1924 otwierają IV-y rok wydawnictwa.

Abonament przyjmuje Oddział Wileński Ajencji Wschodniej.
ul. Mickiewicza 10, m. 29, tel. 2-43.

S. p. Prof. Witold Nowodworski.

W nocy z 24 na 25 listopada zmarł w Wilnie ś. p. Witold Nowodworski, profesor historii powszechnej Uniwersytetu Stefana Batoroego. Urodził się w ziemi Mińskiej w majątku Lembo powiatu Iłumeńskiego dn. 2 czerwca 1861 roku. Po ukończeniu gimnazjum wolskiego w Połocku w maju r. 1878 wstąpił do Instytutu dróg i komunikacji w Petersburgu. Obecnie środowisko nie wytypiło w nim jednakże uczucia narodowego, przeciwnie wzmogło je tylko. Dostawszy się do polskich kół studenckich żywy bierze udział w życiu akademickim. Podczas studiów w Instytucie coraz silniej wzmaga się w nim zamiłowanie do badania przeszłości kraju rodzinnego. W 1882 r. porzucił Instytut i przeniósł się do uniwersytetu Petersburskiego na wydział historyczno-filologiczny, — który ukończył w r. 1885 ze stopniem naukowym kandydata. Po opuszczeniu uniwersytetu oddaje się zajęciom pedagogicznym, nie zaniedbując jednakże pracy naukowej. Pilnie bada

rozwoj historii polskiej, interesuje się żywo ruchem umysłowym w kraju. Rozprawa prof. Wincetego Zakrzewskiego o Stefanie Batorym zachęciła go do badania tej epoki. Temu okresowi poświęca kilku lat sumiennych i gruntownych studiów. Jako pierwszy rezultat tych prac jest szkic popularno-naukowy drukowany w *Życiorysach sławnych Polaków* p. t. *Jan Zamojski jego życie i działalność polityczna*. (Petersburg 1898). Książeczka ta, napisana jasno i przystępnie, świadczy o dużej znajomości przedmiotu i rozległych horyzontach autora. Czerpał on tutaj materiał nie tylko z obcych prac, ale przede wszystkim z własnych badań. Owocem samodzielnych studiów nad życiem „jednego z największych mężów stanu, jakich kiedykolwiek Polska wydała” jest cenna praca p. t. *Lata szkolne Jana Zamojskiego*. (Rozprawy Akad. Umiej. wydz. hist. filozof. t. 40 r. 1901). Na szerokim podłożu kulturalnym przedstawia autor życie Jana Zamojskiego w Padwie. W pracy tej ujawnia się bardzo wyraźnie nie tylko nadzwyczajna dokładność i drobiazgowość w badaniu, bystrość sądu, ale i umiejętność przedstawienia najważniej-

szych przejawów z życia umysłowego ówczesnej Europy.

Zainteresowanie się jednakże życiem kulturalnym zachodnio europejskim nie oderwało autora od głównego tematu jego — studiów nad epoką Stefana Batoroego. W r. 1904 wychodzi największe dzieło zmarłego p. t. *Walka Moskwy z Roszcześnie i Inflantami (1570 — 1582)* wydane w języku rosyjskim w Petersburgu. Praca ta uwzględnia obszerny materiał archiwalny. Szczególniej cenne są źródła wydobyte z bibliotek i archiwów w Petersburgu. Oprócz Petersburga autor zbadał wszystkie najważniejsze archiwa polskie i zagraniczne. Nie dziwnego, że praca ta zjednała sobie życiową ocenę wśród krytyki polskiej i rosyjskiej.

Na podstawie niej ś. p. Nowodworski uzyskał stopień magistra historii powszechnej w Uniwersytecie Petersburskim. Od r. 1904 rozpoczął tamże wykłady w charakterze docenta. — Wśród wykładów jego szczególniejszy były cenne do dziś z prawdziwą wdzięcznością wspomniane przez licznych jego uczniów — odczyty poświęcone dziejom polskim. W sposób jasny i żywy za-

znajamiał słuchaczy Rosjan i Polaków z najnowszymi wynikami wiedzy historycznej w Polsce. Nie ograniczał się do ulubionej przez siebie epoki Batoroewej, ale obejmował całokształt historii polskiej. Zatrzymywał się dłużej nad trudniejszymi, bardziej zawiąkanymi problemami n. p. aktualną wówczas sprawą św. Stanisława i Bolesława Smiałego. Wykładał nie tylko z katedry Uniwersyteckiej, ale i w skromnych mieszkaniach studenckich i w organizacjach młodzieży akademickiej wzniesając zamiłowanie do tradycji rodzimej i kult dla przeszłości ojczystej. Jednakże nie zapomina i o studiach ściśle naukowych. Pracuje nadal nad rozpoczętym tematem. Nie ogranicza się do prac konstrukcyjnych, pragnie zająć się wydaniem źródeł do wieku XVI. Z jego inicjatywy Akademia Umiejętności w Krakowie postanawia wydać krytycznie kronikę Świętosława Orzelskiego i powieść ś. p. Nowodworskiemu przygotowane rękopisy znajdujących się w Petersburgu. Jednocześnie pogłębia on swoją znajomość epoki Batoroego, uczy się języka szwedzkiego i na podstawie literatury historycznej szwedzkiej i ma-

SEJM I RZĄD.

Obrady komisji granicznej.

WARSZAWA 28. XII. (PAT). Dn. 28 grudnia rozpoczęły się w Warszawie obrady drugiego zjazdu mieszanej komisji granicznej na Wschodzie.

W zjeździe biorą udział ze strony Polski przewodniczący delegacji polskiej Wasilewski, członkowie pp. Hempel i Rożnowski, oraz sekretarz p. Cybulski. Ze strony rosyjskiej biorą udział przewodniczący delegacji rosyjsko-ukraińsko-białoruskiej p. B. esiadowski, członek delegacji gen. Kostiajew i sekretarz p. Marecki.

Na porządku dziennym znajdują się sprawy: zatwierdzenia dotychczasowych prac, ustalenia szeregu zjazdów technicznych i uzgodnienia dalszych prac komisji.

Przyjazd hr. Zamoyskiego znowu zaniechany.

WARSZAWA. 28. XII. (Aw). Przyjazd pociągu Zamoyskiego do Warszawy znowu uległ zwłoce. Wskutek zawiei śnieżnych w Szwajcarii p. Zamoyski chwilowo zaniechał podróży do Polski i powrócił do Paryża.

Komisja odszkodowań.

PARYŻ. 28. XII. (PAT). Komisja odszkodowań ustaliła definitywnie skład Komitetu Rzecznawców i wystosowuje dziś odrębne zaproszenia. Komitet dla sprawy równowagi budżetowej Niemiec zbierze się 14 stycznia. Komitet ma na celu wyszukanie kapitałów niemieckich, które odpłynęły zagranicę.

Ze strony Stanów Zjednoczonych bierze udział gen. Dawes i Young, z ramienia Francji — Parmentier, jeden z dyrektorów departamentu Ministerstwa Finansów, dyrektor „Credit Foncier de France” i profesor na Uniwersytecie paryskim; z ramienia Włoch Alberto Piroliz, ze związku przemysłowców włoskich, i Flora, profesor na Uniwersytecie Bolońskim; z ramienia Belgii — baron Houtard, członek parlamentu, i Francau, sekretarz Stanu. W skład drugiego komitetu wchodzi z ramienia Stanów Zjed. Henri Robison, prezes First National i Banku Los Angeles, z ramienia Anglii Reginald Mac Kenna, prezes „Midland” Banku; z ramienia Francji Laurent Attahalin; z ramienia Włoch-Mario Alberti; Belgię reprezentuje Albert Jansen.

Komisja odszkodowań umyślnie ustaliła tak późny termin posiedzenia obu Komitetów Rzecznawców, by umożliwić trzeciemu amerykańskiemu rzeczoznawcy mieszanemu w ostatnich dniach przybycie na czas do Europy.

O unifikację kościoła anglikańskiego.

LONDYN, 28. XII. (PAT). Arcybiskup Kanterburyjski wystosował pismo do arcybiskupa Metropolitalnego Unii Anglikańskiej, w którym Arcybiskup zwraca uwagę na szkodliwe strony rozczłonkowania kościoła Anglii i przypomina, że wezwanie wydane przez Lambeth w 1920 roku w sprawie zjednoczenia Kościoła Anglii przyjęte było z wyjątkiem na kontynencie i zagranicą. Na wezwanie to Kościół szwedzki odpowiedział zaproszeniem biskupów angielskich do wzięcia udziału w ceremonii konsekracji biskupów szwedzkich w Upsali. Wschodni Kościół ortodoksyjny przy-

słał specjalną delegację na Synod w Konstantynopolu i oświadczył, że obrząd anglikański nie różni się od obrządku rzymsko-katolickiego i ormiańskiego. W piśmie Arcybiskupa znajdują się również uwagi o konferencji w Malines z przedstawicielami Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Jakkolwiek w sprawie tej nie powzięto jeszcze żadnych dalszych określonych kroków, to jednak wydaje się być pewnym, że zwołane zostaną dalsze konferencje.

Ruch na rzecz unifikacji Kościoła znalazł przychylny oddźwięk w kołach Wolnego Kościoła w Anglii. W sferach tych utrwała się wiara, że ciężkie warunki przeżywane przez świat mogą być znacznie złagodzone i łatwiej uregulowane, jeśli świat spoglądać będzie na nie z punktu widzenia chrześcijańskiego. Ideal ten można osiągnąć przez zjednoczenie chrześcijańskiego kościoła w ogóle. Jednakże w tych sferach wskazują na trudności, jakie zjednoczenie to napotyka.

Sojusz czesko-francuski.

PARYŻ. 28. XII. PAT. Z kół poinformowanych donoszą, że obecne rozmowy Benesa z Poincarem, stanowiące dalszy ciąg rokowań nawiązanych z Massarykiem w czasie jego pobytu w Paryżu, przyczyniły się do ustalenia zasadniczych podstaw współpracy obydwóch krajów, która niebawem będzie mogła być określona w traktacie.

Prasa stwierdza, iż projekt sojuszu francusko-czeskosłowackiego ma charakter pokojowy. Dzienniki podkreślają dalej, że traktat francusko-czeskosłowacki zostanie zarejestrowany w Sekretarjacie Ligi Narodów, jeżeli nie będzie zawierał żadnych tajnych konwencji wojskowych.

„Matin” zaznacza, że traktat ujęty został całkowicie w duchu statutu Ligi Narodów: potwierdza postanowienie traktatów pokojowych i zarazem uzupełnia je.

„Petit Parisien” wyraża przekonanie, że sojusz francusko-czeskosłowacki będzie mógł odegrać rolę pomostu pomiędzy Pragą a Warszawą, a być może w przyszłości także między Moskwą a Paryżem.

PARYŻ. 28. XII. (PAT). „Temps” donosi, iż podpisanie układu francusko-czechosłowackiego nastąpi w połowie stycznia 1924 r. w Paryżu. Traktat ten opiera się na następujących zasadach: 1) utrzymanie dla Europy nowego stanu rzeczy określonego traktatami, 2) stosowanie polityki pokojowej z oparciem się na konwencjach obronnych, 3) poszanowanie wszelkich zobowiązań międzynarodowych, 4) współpraca obu stron w dziele odbudowy gospodarczej Europy.

Nieporozumienia mogące powstać między dwoma państwami, niemożliwe do uregulowania w drodze dyplomatycznej, będą rozstrzygane przy pomocy arbitrażu.

BIURO LEŚNE PARCELACYJNE
J. Łastowski B. Świątorzecki
 Wilno, ul. Mickiewicza, (Śto Jerska) Nr. 42 m. 5.
 Informacje od g. 9—10 i 5—6 w.
 Szacowania, urządzenia leśne, parcelacje majątków ziemsk. wszelkie roboty mierz. Sporządza. kopjowanie planów i inns.

terjalów archiwalnych kreśli szkic p. t. „Stosunki Rzeczypospolitej ze Szwecją i Danją za Batorego” (Przegląd Historyczny t. XII r. 1911).

Obok tego podtrzymuje on łączność pomiędzy nauką polską i rosyjską. W czasopiśmie polskim daje przeglądy historjografji rosyjskiej, analizuje poszczególne dzieła. Prasę rosyjską informuje o postępach nauki polskiej — w sądach jest ostrożny i pobłażliwy. — W każdej pracy (n.p. Storozhenki o Kozakach za Stefana Batorego) stara się uwidatnić cechy dodatnie zaznaczyć jej istotną wartość. Dla jednej tylko wady jest bezwzględny — dla tendencyjnego przekręcania faktów historycznych. Takie wykroczenia potępia tem bardzo surowo, jak np. w recenzji z książki Łappy o Wielkim Ks. Litewskim.

Ożywiona działalność literacka na tem polu, niestety, została przerwana z powodu przeniesienia w r. 1906 s.p. Nowodworskiego na profesora Instytutu Historyczno-Filologicznego w Nieżynie. Ouderwany od archiwów i bibliotek petersburskich nie mógł systematycznie pracować w obranym przez siebie dawniej kierunku. Ogłaszał wprawdzie jesz-

cze nieraz rozprawy naukowe, ale były to rzeczy przeważnie już wcześniej opracowane. — Po przeniesieniu się do Nieżyna zmienia się jednocześnie i przedmiot jego zainteresowania. Wykłady w Instytucie Filologicznym w Nieżynie oraz w Uniwersytecie Kijowskim zniwoliły go do zajęcia się przedewszystkiem historją powszechną. Już dawniej też pociągaly go zagadnienia z dziejów kultury i cywilizacji.

Podczas pobytu w Nieżynie pisze po rosyjsku obszerny tom historii nowożytnej, poświęcony przeważnie zagadnieniom kulturalnym. Obok tych spraw zaczyna coraz więcej interesować s. p. prof. Nowodworskiego zagadnienia socjologiczne. Opracowuje on wielkie dzieło o materializmie dziejowym, w którym podaje druzgocącej krytyce systemat Marksę. Część tej pracy została wydana po rosyjsku w wydawnictwach Instytutu Filologicznego w Nieżynie.

Pomimo nabytu w Rosji i pracy wśród obcych nie zerwał on nigdy stosunków z Polską. Kiedy w r. 1917/18 z inicjatywy s. p. prof. L. Janowskiego powstają w Kijowie Polskie Kolegium Uniwersyteckie, prof. W. Nowodworski

KRONIKA

SOBOTA
29 Dnia
 Tomasz B.
 J. tro
 Eugenjusza

W. g. 5. m. 00 Z. g. 3 37

WILEŃSKA.

— Nabywanie majątków przez cudzoziemców. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów, zostaje rozciągnięte na Wileńszczyznę prawo, że cudzoziemcy mogą nabywać domy i majątki jedynie za specjalnem zezwoleniem władz.

— Jeszcze w sprawie odpoczynku niedzielnego. W celu wydania opinji o rozciągnięciu na Wileńszczyznę ustawy o obowiązkowym odpoczynku niedzielnym, na posiedzeniu Rady miejskiej z dn. 20 b. m. zostało wybranych 7 radnych, którzy tą sprawę rozpatrzyć mają. Pierwsze posiedzenie powołanych radnych zwołać ma magistrat m. Wilna.

— W sprawie powołania rocznika 1903. Powołanym będą odroczenia, przedewszystkiem uczące się młodzieży do końca roku szkolnego, do 1 lipca 1924 r.

— Do wiadomości abonentów elektrowni miejskiej. Z powodu remontu turbiny na Elektrowni Miejskiej część miasta zostanie wyłączona z soboty na niedzielę t. j. z 29. XII na 30. XII 1923 roku.

— Wmożenie drożyzny. Z dniem 27 b. m. wyroby tytoniowe zdrożały o 60 proc. Tak więc cena cygar wynosi obecnie: Luksusowe A 450 tys. m. za szt. B 370 tys. m.; najprzedniejsze A 290000, B 250000, przednie A 150000, B 130000, średnie 110 tys. za szt. Cygaretki przednie 170000, średnie 110000 za sztukę.

Papierosy luksusowe A bez ustnika 60000, z nstnikiem 50000, Luksusowe B bez ust. 45000, z ustnikiem 25000. Najprzedniejsze A 32000, B 27000. Przednie A 22000, B 21000, średnie A 16000 za sztukę.

Tytonie w paczkach po 100 gr. Luksusowe 4500000. Najprzedniejszy 3400000 Przedni 2300000. Średni A 1300000 B 1100000 C 870000.

W tym samym stosunku zdrożały wyroby fabryk rządowych.

— Z dniem wczorajszym obiad, t. zw. „urzędowy”, w restauracjach kosztuje 500000 mk. p.

— Przez odpowiednie władze został ustanowiony następujący cennik na artykuły pierwszej potrzeby: Mięso wieprzowe w detalu: słonina do 700000 mk. f., sadio surowe do 750000 mk. f., schab do 650000 mk. f., wieprzowina do 600000 mk. f. i boczek do 700000 mk. f. Mięso wołowe I gatunek w detalu 460000 mk. f. II gat. 400000 mk. f., koczernie o 25 proc. drożej. Ryby I gat. 700000 mk. f., II gat. 500000 mk. f., III gat. 340000 mk. f., drobne 150000 mk. funt.

— Zmniejszenie popytu na piwo. Jak podaje jedno z pism miejscowych, wydawanie patentów na prawo sprzedaży piwa na rok 1924 dochodzi do minimum. Dotychczas wybrano zaledwie 8 patentów.

— Popis prac szkoly „Swit” W niedzielę dn. 30 XII między godz. 10 rano, a 2-gą pp. odbędzie się w szkole „Swit” Nr. 22 przy M. Pohulance [8, przegląd prac szkolnych z 2-ch pierwszych okresów roku szkolnego 1923/24, na który kierownictwo uprzejmie prosi Zarząd T-wa opieki nad dziećmi, rodziców i wszystkich interesujących się szkolnictwem powszechnem.

— Z życia „Dowborczyków”. Dn. 22 b. m. upłynął termin rejestracji „Dowborczyków”. Na skutek zabiegów miejscowego Sekretarjatu, zarząd ze względu na spóźnione rozpoczęcie rejestracji, dnie świąteczne i duże zastrzeżenie dzielące powiaty od m. Wilna zezwolił na przedłużenie terminu rejestracji do dnia, 20 stycznia włącznie, w którym to terminie wszyscy „Dowborczycy” winni się bezwzględnie zarejestrować w Sekretarjacie Wileńskiego Oddziału Stow. Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny”, który mieści się w lokalu własnym przy ul. Zamkowej pod Nr. 18 m. 23 i jest czynnym codziennie od godz. 5 do 8 wiecz.

— Sprostowanie. Do wczorajszego numeru naszego pisma wkraśl się błąd, powstały wskutek przestawienia członków w tytule. Autoremposzł p. t. „Chwila niepokoju” jest p. J. Wyzomirski, nie zaś, jak wydrukowano, S. Odyniec.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski (Lutnia) Dnia powtórzenie pełnej słonecznej pogody lekkiej komedji Callaveta i Fiersa „Ladna awantura”. Doskonale wyreżyserowana i grana ta sztuka wypełni repertuar przyszłego tygodnia. W próbach nowość w repertuaru teatru Lutnia w Warszawie lekka komedja Hennequina i Gellusa „Dzwonek alarmowy”.

— Teatr Wielki (na Pohulance). Dnia powtórzenie uroczej operetki, która długo jeszcze nie zej- z afisza teatru Wielkiego, „Madame Pompadour” o g. 3 i pół po poł. „Sprzedana naręczona” Smetany. W niedzielę zaś g. 3 i pół po poł. „Straszny Dwór” arcydzieło Moniuszki.

— Wieczory Sylwestrowe w teatrach wileńskich. W poniedziałek d. 31 b. m. w obu teatrach wileńskich odbędą się wieczory Sylwestrowe. Na treść obu wieczorów złożą się wszystkie działy, jakie dany teatr reprezentuje, a więc w Teatrze Wielkim pójdzie jeden akt opery, operetki, balatu, okolicznościowe przemówienie oraz orkiestra w związanym składzie wykona kilka podniosłych utworów. Na zakończenie wieczoru apoteoza. W teatrze Polskim wypełni wesoła „Ladna awantura” dalej monolog, deklamacje, piosenki, przemówienie oraz o g. 12-jej witania nowego roku 1924.

— Jutrzejszy koncert prof. Burkatha na pamiątkę Chopina, zgromadzi niewątpliwie w sali „Lutnia (ul. Adama Mickiewicza Nr. 9) wszystkich tych, którzy wyczuwają prawdziwy kult Chopina.

Dochód netto z koncertu zostanie przekazany na ręce prezesa Komitetu budowy pomnika Chopina w Warszawie, J. Mag. rektora Antoniego Ponikowskiego.

Ceny miejsc zwykłe. Początek o g. 4-ej po południu.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Utonął w rzese. We wsi Szkuńce p. Dziśnieńskiego podczas kąpieli w rzese Dziśniecie utonął Władysław Tkaczko. Nazajutrz udano się trupa wyłowić z wody.

— Pożary. W mieszkaniu Fejgi Lejzerowiczowej (Polska 4) od mocno napalonego pieca zapaliła się ściana. Przybyła straż ogniowa w przeciągu pół godziny ogień stłumiła.

— Dnia 27 bm. od niewyjaśnionej przyczyny zapalił się skład z drzewem w dziedzińcu domu Nr 8 przy ul. Jasekiej. Straż ogniowa ogień stłumiła. Straty nie są obliczone.

— Służawka miejska. Na zanku Śnięgowym poślizgnął się i upadł famięg sobie nogę Piotrowski Wawrzyniec. Poszkodowanego lekarz pogotowia odwiózł do kliniki Uniwersyteckiej.

— Wybił się. Dnia 27 b. m. w mieszkaniu Stefani Sorokowej (Antokol 64) przez niewładnych osobalików wybito szyby. Stojąca opodal Sorokowa, otrzymała ciężkie poranienie twarzy przez szkło.

— Nagły obłęd. Dnia 28 b. m. nagle zwarzjowała 26 letnia Janina Długoborska (Zawalna 60 m. 6). Lekarz pogotowia chorą odwiózł do szpitala żydowskiego.

— Nieostrożność. Dnia 28 b. m. podczas pracy przez nieostrożność odciał sobie kawał ręki tokarz M. Liberztor (Nowogrodzka 38). Lekarz pogotowia poszkodowanego odwiózł do jego mieszkania.

Prześlął żyć, pracując do ostatka swych dni.

Podczas wakacji tegorocznych przygotowywał polskie wydanie swych prac socjologicznych, w ostatnim tygodniu swego życia miał wygłosić referat na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk o syntezie w historii. Słowem był czynny do ostatniej chwili życia.

Takim był s. p. prof. Nowodworski jako uczoney. Cechowała go nadto niezwykła prawość i rzetelność charakteru. Łagodny i ustepliwý w sprawach prywatnych, nie uznawał żadnych kompromisów, gdy chodziło o zasady. Nie liczył się z opinią, nie dbał o popularność. Zdanie swe wypowiadał bezwzględnie i bronił go uporczywie. Miłość prawdy i poczucia sprawiedliwości — oto zasadnicze rysy, które występowały zarówno w jego pracy naukowej jak i życiu prywatnem.

Pozostawił po sobie znaczny dorobek prac ogłoszonych drukiem, obszerną spuściznę rękopiśmienną, i szczerzy żal wśród tych, którzy go bliżej znali i cenili.

Kasimiera Chodźnicki.

bierze w niem czynny udział, wygłaszając wykłady z dziejów Polski i Litwy.

Wypadki wojenne, przewrót bolszewicki fatalnie wpłynęły na życie s. p. Nowodworskiego. Zrujnowany zupełnie opuszcza Rosję i przybywa do Wilna w jesieni r. 1921.

Niestety, nadszarpięte zdrowie nie pozwoliło mu rozwinąć pełni swych zasobów duchowych. Jednakże podczas dwuletniej swej pracy w Uniwersytecie Batorego dał poznać wszystkie cechy swej bogatej indywidualności. Przedewszystkiem odznaczał się on niezwykle rozwiniętym poczuciem obowiązków. Po przyjeździe z Rosji pomimo całego przygnębienia i wyczerpania sił moralnych i fizycznych rozpoczyna wykłady. Prelekcje jego odznaczały się niezwykle sumiennem przygotowaniem, niepospolitą erudycją, zwłaszcza w zakresie życia kulturalnego, i głębokością ujęcia. Pomimo słabego zdrowia wbrew namowom Dziekana nie zgodził się na wzięcie urlopu, chciał dotrwać do końca na posterunku. Jeszcze w sobotę 24 listopada spełniał wszystkie obowiązki profesorskie, rano był na posiedzeniu wydziału, wieczorem wygłosił wykład.

— Zblakany prosiak. W dziedzinie domu № 5 przy ul. Ostrobramskiej zatrzymano zblakanego prosaka. Zainteresowane osoby powinny zwracać do 1-go kom. policji.

— Kradzieże. Z kasy biletowej na przystanku Koleni kolejowe skradziono pieniądze oraz blaki z naftą.

— Gustawowi Słoczyńskiemu (Łokeć 8) skradziono 9 kur.

NADESLANE

— Komunikat. We czwartek dnia 3 stycznia 1924 roku o godz. 6-ej odbędzie się Walne Zebranie członków P. O. W. obwodu Wileńskiego w lokalu P. Ż. P. ul. Dominikańska 15. Obecność obowiązkowa. Na porządku dziennym: wybory Zarządu i dyrektywy o pracy na przyszłość.

Zarząd.

ZE ŚWIATA.

— Stan armji litewskiej. Prasa zagraniczna podaje ciekawe szczegóły o stanie armji Litwy kowieńskiej.

Służba wojskowa zaczyna się w 20 roku życia i trwa do 45 roku. Pierwsze wykształcenie trwa 2 lata w piechocie i 3 lata w innych broniach. Następnie żołnierze przechodzą na 5 lat do 1-ej rezerwy, 8 lat do drugiej i na 10 do pospolitego ruszenia.

Podczas pokoju armja jest podzielona na 4 dywizje, z których jedna stoi w Wilkomierzu, 2 ga w Kiejdanach, 3-a w Kownie, 4-a w Olicie i jedna dywizja kawalerji w Wytkowsku. Cała armja składa się z 12-u pułków piechoty, 3 pułków kawalerji, 4 dywizjonów artylerji, jednego bataljonu wojsk łączności, jednego oddziału samochodowego, jednego bataljonu pancerek, złożonego z

7 wozów i jednego oddziału lotniczego, mającego 29 aparatów.

Pułki piechoty składają się w czasie pokoju z 3 bataljonów, liczących po 3 kompanje; podczas wojny przybywa 1 kompanja karabinów maszynowych. Pułki kawalerji składają się z 4 szwadronów, jednego szwadronu karabinów maszynowych i jednego technicznego. Każdy dywizjon artylerji składa się z 5 baterji, z czego 3 baterje armat polowych po 4 armaty 78 mm., i baterja haubic oraz jedna baterja ciężkich dział.

Niżsi oficerowie litewscy otrzymali wykształcenie wojskowe na rozmaitych kursach oficerskich lub też zostali awansowani z podoficerów. Oficerowie sztabowi i wogóle wyżsi, są to przeważnie b. oficerowie armji rosyjskiej.

Wiadomości Agencyjne.

— Minister Reischwehry Gessler po powrocie z Saksonji wyraził przekonanie, że zniszczenie stanu wojennego w Saksonji nie jest jeszcze wskazane.

— W angielskich kołach rządowych poszytne są przygotowania do uznania bolszewików. Partje liberalna i robotnicza oraz pewna ilość posłów konserwatywnych mojej łaby są zwolennikami uznania bolszewików.

— Rząd grecki wystosował wczoraj wieczorem depeszę podpisaną przez Ploskirosa, w której wyraża przekonanie, iż szynł zasada iyczeniom większość narodu i parlamentu oraz całej armji i floty, prosząc Venizelosa aby przybył do Grecji o ile możliwie przed swołaniem Zgromadzeń.

— Według pogłosek jakie krąży w City londyńskim rewolucja w Meksyku sfinansowana została przez amerykańskie trusty naftowe, które chciały w ten sposób przeszkodzić Rządowi Stanów Zjednoczonych w uznaniu prezydenta Obregona, prowadzącego politykę niesprzyjającą interesom przemysłowców naftowych.

TELEGRAMY.

Koronacja cara Wszchrosjli(?)

LONDYN 28.XII. PAT. Angielska radiostacja Leifield podaje depeszę tej treści: Z Paryża donoszą, że odbyła się tu tajemna koronacja Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza na cara Wszchrosjli. Obrząd koronacji odbył się przy zamkniętych okiennicach w pałacyku Wielkiego ks. Borysa w Saint Claud w obecności najbliższej rodziny.

Taryfa poczt. teleg. — zwaloryzowana.

WARSZAWA. 28. XII. (A. W.) Jak zapewnia „Gazeta Warszawska“, po Nowym Roku naskutek zwaloryzowania taryfy pocztowo-telegraficznej opłata za list zwykły ma wynosić 10 centimów, za najkrótszą depeszę 80 cent., za słowo depeszy — 8 cent. Oznaczałoby to podniesienie 4 do 5 razy cen obowiązujących obecnie.

Dymisja rządu w Japonji.

LONDYN. 28. XII. (PAT.) Rząd japoński podał się do dymisji. Wczoraj wieczorem tłum usiłował wtargnąć do mieszkania prezesa rady ministrów Yamamoto i ministra spraw wewnętrznych Goto, lecz policja zdołała temu przeszkodzić.

Piąta rocznica.

POZNAN. 28.XII. PAT. 27.XII. obchodzone w Poznaniu uroczyste 5-tą rocznicę wyzwolenia Poznania z podjarzania pruskiego. Miasto udekorowano. w kościołach odbyły się nabożeństwa, w keściele garnizonowym odprawiona została uroczysta msza dla wojska. Poczem odbyła się defilada wojskowa i

pochód stowarzyszeń i zrzeseń ze sztandarami. Wieczorem w teatrach urządowano uroczyste przedstawienie.

List otwarty Machny.

WARSZAWA. 28.XII. (Aw) Machno ogłosił list otwarty do społeczeństwa polskiego, w którym stwierdza, iż nigdy nie był i nie jest wrogiem narodu polskiego, i że ma nadzieję, iż po wyroku sądu, który go uwięził, resztki uprzedzeń w stosunku do niego znikną.

OFIARY.

Zamlast wizyt świątecznych:
P. Restytut Sumorok — na Macierz Szkolną 1.000.000 mk., na Bratnią Pomoc Uniwersytetu Stefana Batorego 1.000.000 mk.
Helena i Konrad Niedziałkowski — na żłobek im. Marji (p. Brenszejnowej) 1.000.000 mk.
Olimpia i Zbigniew Turczy — na „Dom Dzieciątka Jezus“ 1.000.000 mk.
J. Filisudski — na Ognisko Inwalidów im. gen. Żeligowskiego 1.000.000 mk.
Wacław Wyszyński — na Bratnią Pomoc gimn. im. A. Mickiewicza 1.000.000 mk.
Łukaszewicz Lucjan — na Bratnią Pomoc gimn. im. A. Mickiewicza 1.000.000 mk.
Za korzystanie z telefonu — dla Anny Beratyńskiej — bezmiernie 100.000 mk.
P. Stanisław Łopaciński: za biednych do uznania redakcji 3.000.000 mk., na Macierz Szkolną 3.000.000 mk., na żłobek im. Marji (p. Brenszejnowej) 3.000.000 mk., na Dom Sereza Jezusowego 1.000.000 mk.

WARSZAWSKA GIEŁDA
urzędowa 28 grudnia b.r.

Delary 6240000—4360000
Londyn 27400000—27370000
Paryż 320500—317500

Redaktor

Stanisław Mackiewicz

BILANS

Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego

na dzień 1-go grudnia 1923 r.

CENTRALA: Wilno, Adama Mickiewicza Nr 17.
I-szy ODDZIAŁ MIEJSKI, Wielka 73.

ODDZIAŁY: w Warszawie, przy ul. Ossolińskich Nr. 1. (Hotel Europ). w Grodnie, róg Policzynej i Horodniczańskiej, w miast. Głębokiem, w miast. Dołhinowie.

AGENTURY: w Staro - Święcicach 1 w Dziśnie.

STAN CZYNNY

STAN BIERNY

| NAZWA RACHUNKÓW. | | NAZWA RACHUNKÓW. | |
|---|--------------------|---|--------------------|
| Gotowizna w Kasie | 17.879.589.141.61 | Kapitał zakładowy | 500.000.000.— |
| Pozostałość w P.K.K.P. | 8.365.966.784.— | „ zapasowy ustawowy | 250.000.000.— |
| „ w P.K.O. | 117.936.419.— | Inne rezerwy | 316.397.188.61 |
| 5% Oblig. Państwowe | 1.490.690.— | Wkłady terminowe | 148.398.450.— |
| 6% Złote Bony Skarbowe | 28.592.485.— | Rachunki czekowe | 38.543.462.194.— |
| 8% Pożyczka złota | 98.700.000.— | Saldta kredyt. r-ków otwartego kred. i lorumych osób i inst. handl. przem. i innych | 2.693.595.586.— |
| Pieniądze zagraniczne | 2.455.708.368.— | Redyskonto weksli | 558.066.630.— |
| Papiery %/0 własne | 1.709.880.402.— | Korespondenci: | |
| Weksle zdyskontowane | 3.369.268.794.— | Loro - banki krajowe | 4.614.517.485.— |
| Pożyczki terminowe | 259.319.100.— | „ zagraniczne | 307.042.935.— |
| R-ki otwartego kredytu w tem udzielone gwarancje | 39.356.482.045.— | Nostro - banki krajowe | 953.971.420.— |
| R-ki lorumy osób i firm handlowo-przemysłowych i innych | 759.144.584.— | „ zagran. | 30.613.369.277.50 |
| Korespondenci: | | Wiersyciele z tytułu gwarancji | 19.905.809.534.— |
| Loro - banki krajowe | 165.036.410.— | Procenty i prowizje | 17.675.885.914.40 |
| Nostro - banki krajowe | 349.284.363.— | Różni za inkaso | 37.780.433.891.26 |
| „ zagraniczne | 23.482.044.415.— | R-ki z Oddziałami | 2.770.427.017.— |
| Nieruchomości | 12.170.949.330.— | „ Oddziałów z Centralą | 7.668.550.643.— |
| Koszty handlowe | 18.632.947.665.90 | „ przechodnie | 6.132.534.066.— |
| Weksle protestowane i należności wątpliwe | 1.000.000.— | „ różne | 11.324.652.323.— |
| Inkaso weksli | 37.780.433.891.26 | | |
| Rachunki z Oddziałami | 4.765.958.576.— | | |
| „ Oddz. z Centr. | 3.826.763.104.— | | |
| „ przechodnie | 6.563.942.768.— | | |
| „ różne | 521.097.569.— | | |
| | 182.658.361.904.77 | | 182.658.361.904.77 |

Dom Sportowy Ch. DINCES Wilno, ul. Wielka Nr. 15

POLECA NA SEZON ZIMOWY:

NARTY i wszelkie przybory do nich, SANIE sportowe wszelkich rozmiarów i lizwy,

ODDZIAŁY:

muzyczny, rzeczy podróżnych i galanteryjny.

Ważne dla hurtowników EMALJI!

Dostarczamy jako najtańsze źródło zakupu

wagonowo bezpośrednio z huty

w mniejszych partjach ze składów naszych w Warszawie
(Wł. Malkowski i S-ka, Sienkiewicza 1)

na warunkach najkorzystniejszych
wszelkiego rodzaju naczyń emaljowanych
wyrobu największej emaljarni górnośląskiej.

Zapytania upraszamy bezpośrednio do

f-y FRANKOWSKI i WYSOCKI

Sp. z ogr. odp.

Katowice, ul. Młyńska 7, skrzynka pocztowa 432.

Blachę i Żelaza

wagonowo i częściowo dostarcza:

Dom Handlowo-Przemysłowy

Twarda 5 „Bralich“ WARSZAWA
Tel. 254-18 SP. z OGR. ODP.

adres telegr. „Bralich“ Warszawa.

Materiały kolejowe i kolejek

Poszukuje się odpowiedniej osoby z najlepszymi stosunkami do przemysłu i urzędów, którzyby wskazać mogła zapotrzebowanie na materiały kolejowe, kolejek polnych, lokomotyw, itp. ewent. także jako zastępcę. Szczegółowe zgłoszenia pod Nr. 52, 15 do Biura ogłoszeń „P A R“ Poznań, Fr. Ratajczaka 8.

D-r. Zopilski

choroby skórne i wener W. Pohulanka, 2, róg Za-walnej, od 10-1 i 5-7 g.

Akuszerka z War-
szawy udziela porad. Przyjmuje,
od 9 rano do 7 wiecz.
Mickiewicza 46-6.

Kucharz,

jako dzierżawca bufetu w klubie, mający swoje nakrycie i naczynta, z kaucją potrzebny zaraz. Oferty z cyfrą 75 składać do administracji gazety.

Zgub. tymczas. zaświadczenia demobl. i kartę powołania na im. Antoniego Ciepłonia Unieważnij się.



Nowości muzyczne

NOWO OTWARTY MUZYCZNY SKLEP

„PHILHARMONJA“

(ul. WIELKA Nr. 3, obok poczty)

poleca „duży wybór instrumentów muzycznych, przynależności i nut. Otrzymany świeży transport włoskich i francuskich strun. Z nut — ostatnie nowości zagraniczne, dla orkiestry i fortepianu. Sprzedaż hurtem i detalicznie. Ceny fabryczne z nadliczką 10%. Wystarczy raz się przekonać, aby zostać stałym klientem

„PHILHARMONJI“